

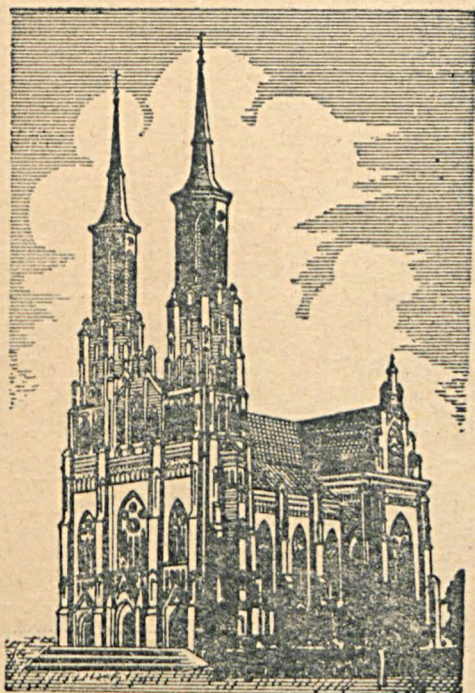
WIADOMOŚCI  
DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XXXIV

Luty 1965

Nr 2



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 60

TELEFON 7 26

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### STOLICA APOSTOLSKA

- |  |    |
|--|----|
| 11. Ojciec Święty Paweł VI ustanawia dzień 14 września 1964 r. jako początek sesji Soboru Watykańskiego II . . . . .       | 25 |
| 12. Przemówienie Jego Świątobliwości Pawła VI na otwarcie III sesji Soboru Watykańskiego II . . . . .                      | 25 |
| 13. Orędzie wigilijne Ojca Świętego Pawła VI . . . . .   | 32 |
| 14. Dekret Św. Kongregacji Rytów zatwierdzający Proprium Poloniae do mszału . . . . .                                      | 36 |
| 15. Pismo Rady do wprowadzenia w życie Konstytucji o świętej Liturgii w sprawie koncelebry w Diecezjach Polskich . . . . . | 36 |

#### PRYMAS POLSKI

- |  |    |
|--|----|
| 16. Zwycięskie Macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny. Przemówienie radiowe dnia 2. X. 1964 r. . . . . | 37 |
| 17. Komunikat o mianowaniu nowego Biskupa . . . . .  | 39 |

#### Z ORDYNARIATU

- |  |    |
|--|----|
| 18. List Pasterski na Nowy Rok . . . . . | 39 |
| 19. Egzaminy kapłanów w 1965 r. . . . .  | 44 |

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

- |  |    |
|--|----|
| 20. Diecezjalna pielgrzymka pokutno-błagalna na Jasną Górę w dniach 4 i 5 października 1964 r. . . . . | 46 |
| 21. Terminarz dorocznych zbiórek na rzecz KUL . . . . .  | 48 |
| 22. Intencje Apostolstwa Modlitwy . . . . .  |    |

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Siedlcach

---

Nakład 800 egz. Pap. druk. sat. kl. V, 70 g, 61×86. Oddano do składu 11. II. 1965 r. Druk ukończono w marcu 1965 r. Nr zamówienia 40/65. E-26.

---

Drukarnia Loretańska, Warszawa 4, ul. J. Sierakowskiego 6.

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XXXIV

Luty 1965

Nr 2

## DZIAŁ URZĘDOWY

### AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

#### 11

OJCIEC ŚWIĘTY PAWEŁ VI USTANAWIA DZIEŃ 14 WRZEŚNIA 1964 R.  
JAKO POCZĄTEK SESJI SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Ojciec Święty, Papież Paweł VI, na audiencji udzielonej niżej podpisanemu ustanowił dzień 14 września br., święto Podwyższenia Krzyża Świętego jako początek Trzeciej Sesji Soboru Watykańskiego II.

Z Watykanu, dnia 3 lipca 1964 roku.

(—) *Hamlet Jan Kard. Cicognani*  
od publicznych spraw Kościoła

(L'Osservatore Romano, dnia 5 lipca 1964 roku, nr 153).

#### 12

PRZEMÓWIENIE JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAWŁA VI  
NA OTWARCIE III SESJI SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Znakiem Krzyża św. ku chwale którego ofiarowaliśmy Mszę św. koncelebrowaną, otwieramy dziś trzecią sesję Soboru Powszechnego Watykańskiego II. Kościół jest obecny, My jesteśmy tu Kościołem. Jesteśmy **nim** jako członkowie Ciała Mistycznego Chrystusa; rzeczywiście, Bóg udzielił nam nieocenionego daru, dzięki któremu ochrzczeni, jesteśmy wierzącymi, jesteśmy włączeni w miłość tego samego świętego i widzialnego Ludu Bożego. Jesteśmy Kościołem, ponieważ staliśmy się jego sługami jako kapłani naznaczeni szczególniejszym znamieniem. To znamie sakramentalne kwalifikuje nas na kapłanów i udziela nam władz przedziwnych i budzących lęk, które tworzą z nas hierarchię mającą na celu, przez odpowiednią działalność kontynuować po wieczne czasy i rozprzestrzeniać po całej ziemi uosabiający misję Chrystusa. Jesteśmy wreszcie Kościołem, gdyż jako nauczyciele wiary, pasterze dusz i jako szafarze tajemnic Bożych (Kor 4, 1) reprezentujemy tutaj cały Kościół, nie jako delegaci, albo deputowani przez wiernych, do których zwraca się nasza posługa, ale jako ojcowie i bracia uosabiający wspólnoty powierzone pieczy każdego z nas i jako powszechne zgromadzenie prawowicie przez nas zwołane. Zwołaliśmy ten Sobór na mocy naszego urzędu, który nas z wami łączy, nas, waszego brata jako Bi-

skupa tego wiecznego Rzymu, jako skromnego, ale autentycznego, następcę św. Piotra u którego grobu zebrałiśmy się pobożnie, a tym samym jako niegodny, ale prawdziwy zwierzchnik Kościoła Apostolskiego, zastępca Chrystusa i Sługa Sług Bożych. Skupiając w naszych osobach i w naszych funkcjach Kościół Powszechny, ogłaszamy ten Sobór jako Ekumeniczny. Tu święcimy jedność i katolickość. Dzięki nim, Kościół wykazuje zadziwiającą trwałość i przedziwną zdolność bratania ludzi, łączenia w sobie cywilizacji najbardziej odrębnych, najróżnorodniejszych języków, najbardziej charakterystycznych liturgii i duchowości, najróżnorodniejszych objawów narodowych, społecznych i kulturalnych, sprowadzając je wszystkie do szczęśliwej jedności z zachowaniem ich słusznych rodzimych różnorodności. Tu występuje świętość Kościoła, bo tu wzywa on miłosierdzia Bożego nad słabościami i brakami grzesznych ludzi jakimi jesteście, ponieważ tu nasze posługiwanie uświadamia sobie jak nigdzie indziej, że może zbliżyć się do niezgłębionych bogactw Chrystusa" (Ef 3, 8), do skarbów zbawienia i uświęcenia wszystkich ludzi. Uświadamia sobie, że nie jest skierowany do czego innego jak tylko do tego, by „przygotował w Panu lud doskonały" (Łk 1, 17). Tu wreszcie święcimy apostołskość Kościoła, przywilej zdumiewający nas samych, którzy na sobie doświadczamy naszej ułomności i widzimy, jak historia tę ułomność wykazuje na najtrwalszych instytucjach ludzkich. Równocześnie zdajemy sobie sprawę w jak zwarty i skromny sposób posłannictwo Chrystusowe przeszło z Apostołów aż na nasze skromne i zdumione osoby. Jakże nie wytłumaczalna i jakże zwycięska poprzez wieki ukazuje się trwałość Kościoła, zawsze żywego, zawsze zdolnego do odnajdywania w sobie samym nieskrepowanego rozmachu młodości.

Możemy powtórzyć za Tertulianem, że cały świat chrześcijański jest reprezentowany, a obraz jego w wielkiej czci. I jak dobrze jest, że ze wszystkich stron zbieramy się w imię wiary. Popatrzcie jak dobrze i jak szczęśliwie jest przebywać braciom wspólnie (De Ieiuniis Cap. XIII, P.L. II, 1024).

A więc jeżeli tu jest Kościół, jeżeli tu jest Duch Święty, Pocieszyciel obiecany przez Chrystusa Jego Apostołom, ku zbudowaniu tegoż Kościoła: „A ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki: Ducha Prawdy, którego świat nie może przyjąć, bo go nie widzi ani go nie zna. Wy go znacie, bo wśród was przebywa i w was pozostanie..." (Jan 14, 16, 17).

Rzeczywiście, jak wiemy, Apostolstwo i Duch Św. oto czynniki, które Chrystus przyrzekł i w różny sposób przekazał w celu kontynuowania swego dzieła, w celu rozprzestrzeniania w czasie i na ziemi, założonego przez siebie królestwa jak i w celu utworzenia z odkupionej ludzkości swego Kościoła, swego Ciała mistycznego, swej pełni, w oczekiwaniu na swój ostateczny i tryumfalny powrót przy końcu wieków. Apostolstwo jest tym czynnikiem zewnętrznym i obiektywnym, kształtuje — możnaby tak określić — zewnętrzne ciało Kościoła, nadaje mu jego struktury widzialne i społeczne, zaś Duch Św. jest wewnętrznym czynnikiem, który działa we wnętrzu poszczególnych osób, tak jak działa na całą wspólnotę, ożywiają ją uszlachetniając i uświęcając.

Dwa te czynniki: Apostolstwo, którego następstwem jest Święta Hierarchia, jak i Duch Jezusa, który posługuje się nią jako zwyczajnym narzędziem w posłudze słowa i sakramentów — działają razem. To zesłanie Ducha Świętego widzi je cudownie złączone na samym początku wielkiego dzieła Jezusa, już wprawdzie niewidzialnego, ale nieustannie obecnego

w swych apostołach i ich następcach „którym jako namiestnikom dzieła swojego zleciłeś władzę pasterską“ (Prefacja o Apostołach). Oba te czynniki, oczywiście różne, ale zbieżne, oddają równe świadectwo Chrystusowi Panu w zjednoczeniu, które nakłada działalności apostołskiej prawdziwą moc nadprzyrodzoną (por. 1 Ptr 1, 12).

Czy możemy wierzyć, że ciągle jeszcze trwa ów plan działalności zbawiennej, przez który dochodzi do nas i spełnia się w nas Odkupienie Chrystusa? Tak Bracia, więcej jeszcze, my musimy wierzyć, że ów plan przez nas jest kontynuowany. Za pośrednictwem zdolności i możliwości, które przychodzą od Boga, który „uzdolnił nas, abyśmy się stali sługami Nowego Przymierza, nie litery, ale Ducha... który ożywia“ (2 Kor 3, 6). Wątpienie w to byłoby obrazą Chrystusowej wierności dotrzymywania swych przyrzeczeń, byłoby zdradą naszego apostołskiego posłannictwa, byłoby pozbawieniem Kościoła pewności o nieodchyleniu zagwarantowanej przez słowo Boże i udowodnionej historycznym doświadczeniem.

Duch Święty jest tutaj. Nie tylko by zbgocić łaską sakramentalną dzieło, które my wszyscy tu na Soborze zjednoczeni mamy dokonać, ale raczej by oświecić nasze prace, prowadzić je dla dobra Kościoła i całej ludzkości. Duch Święty jest tutaj. Wzywamy go, oczekujemy go, postępujemy za nim. Duch Święty jest tutaj. Przypomnijmy sobie tę naukę i obecną rzeczywistość przede wszystkim, by zaznaczyć, raz jeszcze, i to w sposób tak jak tylko możliwy pełny i nie wymowny naszą wspólnotę z Chrystusem żywym i z Duchem Świętym, który nas z Nim łączy. Przypomnijmy sobie również tę prawdę, by wyłożyć przed nim naszą troskliwą gotowość i by odczuć w nas upokarzającą próżnię naszej między jak i błagalną konieczność jego miłosierdzia i pomocy. Również i dlatego, by usłyszeć słowa Apostoła, jakby były wypowiedziane w skrytych tajemnicach naszej duszy „...mający ten urząd posługi z okazywanego nam miłosierdzia, nie ustawajmy w pracy“ (2 Kor 4, 1). Sobór jest dla nas chwilą głębokiej wewnętrznej uległości, chwilą szczytową synowskiego przyłgnięcia do słowa Pana, chwilą pełnego napięcia zapachu, błagania i miłości, chwilą duchowego upojenia. Do tego jedynego wydarzenia, wydają się odpowiednie, bardziej może niż kiedykolwiek, poetyckie słowa św. Ambrożego „w radości czerpiemy rozważne upojenie ducha“ — (Hymn na Laudes). Taki właśnie powinien być dla nas błogosławiony czas Soboru.

Wreszcie powiedzmy i to, że na zegarze historii wybiła godzina, w której Kościół wyrażający się w nas i przez nas otrzymujący strukturę i życie, powinien o sobie powiedzieć to, co Chrystus o nim zamierza i czego od niego pragnie, jak i to co zostało całkowicie i wiernie zbadane przez długie rozmyślenia i wgłębianie się w mądrość Ojców, Papieży, Doktorów. Kościół musi sam siebie zdefiniować, musi wyjąć z prawdziwej świadomości naukę, którą mu Duch Święty dyktuje zgodnie z przyrzeczeniem Chrystusa. „A Poczyszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko cokolwiek wam powiedziałem“ (J 14, 26). „A sam Duch daje świadectwo duchowi naszemu żeśmy synami Bożymi“ (Rzym 8, 16). W ten sposób powinna zostać uzupełniona nauka, którą Sobór Ekumeniczny Watykański I pragnął ogłosić, a której — przerwany z powodu zewnętrznych trudności — nie mógł zdefiniować, jak tylko w swej pierwszej części — jak wam wiadomo odnośnie Głowy całego Kościoła, Papieża Rzymskiego i odnośnie jego najwyższych uprawnien odnośnie prymatu jurysdykcyjnego i nieomyłności w nauczaniu, którą Jezus Chrystus pragnął obdarzyć Apostoła Piotra jako swego wiadzialnego zastępcę, i tych którzy następują na tak wzniosły i pełen trwogi urząd.

Pozostaje do uzupełnienia dyskusja o tej nauce, przez wytłumaczenie myśli Chrystusa o całym Kościele a szczególnie o naturze i funkcji następców Apostołów tzn. Episkopatu, którego godnością i urzędem, większość z was, Czcigodni Ojcowie, więcej — z nas, wielebni Bracia, została i jest przez łaskawą wolę Boga, obdarzona.

Sobór ma zająć się różnymi innymi ważnymi sprawami, ale to z nich wydaje się szczególnie ważne i delikatne. Właściwie ona z pewnością będzie tą cechą charakterystyczną tego uroczystego Soboru, która zapisze się w pamięci przyszłych pokoleń, ona określi miejsce i posłannictwo Pasterzy Kościoła, ona ma omówić i — z pomocą Ducha Świętego — określi konstytucjonalne prerogatywy Episkopatu, ona wreszcie ma wytyczyć wzajemne stosunki między samym Episkopatem a Stolicą Apostolską. Ma ona również wykazać jak jednolite jest konstytucjonalne pojęcie Kościoła w swych różnych i typowych objawach Zachodu i Wschodu. Ona powinna pokazać również wiernym i to zarówno Kościoła katolickiego jak i braciom odłączonym, prawdziwe zrozumienie organów hierarchii, którą „Duch Święty ustanowił biskupami, aby kierowali Kościołem Bożym“ (Dz Ap 20, 28) z ważną i niekwestionowaną władzą w pokornej i cierpliwej służbie braci, tak jak przystoi Pasterzom, sługom wiary i miłości.

Myśli te ożywiają się tym bardziej w naszej duszy a z pewnością i waszych — Czcigodni Bracia, a to dlatego, że ta trzecia sesja Soboru Ekumenicznego stawia sobie za cel, by wśród różnych kwestii włączyć się w tę zasadniczą, głosić naukę odnośnie samej natury i posłannictwa Kościoła, podejmując w ten sposób i włączając się w studium rozpoczęte na pierwszych dwóch sesjach, czyniąc równocześnie z obecnego Saboru logiczną kontynuację Soboru Watykańskiego I. Kościół ostatecznie pragnie włączyć się w siebie, albo lepiej, pragnie odnaleźć siebie w zamiarach Chrystusa, swego Boskiego Twórcy. Jest to, jakby powiedzieć, oddaniem hołdu Jego mądrości i miłości, jest odnowieniem pełnego oddania swej wiary i swej wierności, by w ten sposób uczynić się jeszcze zdolniejszym narzędziem do wypełniania dzieła zbawienia, dla którego został założony. Nie znaczy to, że czyniąc tak, Kościół zatrzyma się w akcie wpatrywania się w samego siebie, zapominając z jednej strony Chrystusa, od którego wszystko otrzymał i któremu wszystko jest winien, a z drugiej strony ludzkość, do służby której został ustanowiony, stawia siebie Kościół między Chrystusem a światem, nie zamyka się w sobie, nie jest zakazaną przeszkodą, nie czyni się celem samym w sobie, lecz usilnie stara się, by być cały Chrystusa, w Chrystusie i przez Chrystusa i cały z ludzi, między ludźmi i dla ludzi, pokorny i chwalebny zarazem, Kościół Zbawiciela, a jednak dochodzący aż do ludzkości, zachowując i rozszerzając równocześnie, prawdę i łaskę życia nadprzyrodzonego.

To zaś, jest tym prawdziwsze i ważniejsze w tej wyjątkowej godzinie, która wydaje się być błogosławioną w ciągu wieków, o ile włącznie się Kościoła będzie miało dla nas swój punkt ważności, ale i dla was będzie szczególnie zajmujące, mianowicie zagadnienia odnoszące się do hierarchicznej struktury samego Kościoła, a więc odnośnie powstania natury funkcji i władzy biskupa, która jest zasadniczą i wzniosłą częścią hierarchii, gdyż z nami, „was Duch Święty ustanowił Biskupami, abyście kierowali Kościołem Bożym“ (Dz Ap 20, 28), jak już to uprzednio powiedzieliśmy.

A więc zamierzamy włączyć się w zamiary Bożej Opatrzności, obchodząc ten uroczysty moment, dając wam Czcigodni i umiłowani Bracia w Biskupstwie zaszczyt, który nasz Pan pragnął, by był przyznany Apostołom razem z Piotrem.

Przez Ojców Soboru Ekumenicznego Watykańskiego I zostały zdefiniowane i ogłoszone władze, naprawdę wyjątkowe i najwyższe dane przez Chrystusa Piotrowi i przekazane jego następcom. Takie wznowienie mogło się wydawać niektórym jako ograniczające autorytet biskupów następców Apostołów czyniąc zbyteczne i niepotrzebne zwolywanie następnego Soboru Ekumenicznego, któremu niemniej jednak, prawo kanoniczne przyznaje najwyższy autorytet nad całym Kościołem. Obecny Sobór również Ekumeniczny pewno zatwierdzi doktrynę poprzedniego, odnośnie prerogatyw Papieża, ale będzie miał jednakowoż jako cel główny opracowanie i uznanie prerogatyw Episkopatu. Niech będzie to wszystkim wiadome, że obecny Sobór zwołano ze spontaniczną wolnością przez naszego czcigodnego Poprzednika śp. Jana XXIII, a co zostało przez nas chętnie i natychmiast potwierdzone zdając sobie sprawę, że temat tego niezależnego i świętego zgromadzenia będzie odnosił się do Episkopatu. Nie mogło być inaczej. Nie tylko z powodu zazębiania się rozważanych doktryn, ale również przez szczerą wolę wyznania chwały, posłannictwa, zasług, przyjaźni naszych Braci zatrudnionych przy pracy nauczania, uświęcania i rządzenia Kościołem Bożym.

Pozwólcie nam powtórzyć jako nasze słynne słowa, które nasz dawny i święty Poprzednik nieśmiertelnej pamięci Grzegorz Wielki pisał do Eulogiusa, Biskupa Aleksandrii: „Moja chwała jest chwałą Kościoła Powszechnego. Moją chwałą jest siła moich Braci. A więc jestem naprawdę uczczony, gdy chwała należna każdemu z nich nie jest im odmawiana“ (P. L. 77, 933).

Integralność doktryny katolickiej wymaga dzisiaj harmonijnej jedności z doktryną o papieżstwie, która umieszcza we wspaniałym świetle postać i posłannictwo w trosce o to, by wyłożyć myśl Jezusa Chrystusa, zgodnie ze źródłem i prawdziwym jej pochodzeniem.

Do nas należy radość by uznać w Biskupach naszych Braci nazywając ich wraz z Apostołem Piotrem „Starszymi“ a sobie zaś przyznajemy zaszczytny tytuł równego „współstarszego“ (Ptr 5, 1). Mamy pociechę zwrócenia się do was słowami Apostoła Pawła: „towarzysze w utrapieniach i w pociechach“ (por. 2 Kor 1, 7). Mamy usilną troskę, by zapewnić was o naszym szacunku, uczuciu i o naszej z wami solidarności. Nam przypada powinność uznania was Nauczycieli i Pasterzy, Uświęcicieli ludu chrześcijańskiego „Szafarzy tajemnic Bożych“ (por. 1 Kor 4, 1), świadków Ewangelii, sługi Nowego Przymierza, jakby odbłask chwały Pana (por. 2 Kor 3, 6—18). Jeżeli nam, jako następcy Piotra, a stąd mając pełną władzę nad całym Kościołem, przysługuje obowiązek być niegodnym wprawdzie Waszym zwierzchnikiem, to nie po to, aby Wam ujmować autorytetu, który Wam przysługuje, ale przeciwnie, my pierwsi składamy wam szacunek, jeżeli nasz urząd apostołski zobowiązuje nas do stawiania zastrzeżeń, do precyzowania określeń, do zalecania form, do podporządkowania sposobów dotyczących wykonywania władzy biskupiej, wiedząc o tym, że dzieje się tak dla dobra całego Kościoła i dla jedności Kościoła, która tym więcej potrzebuje centralnego kierownictwa, im obszerniejszym staje się jej powszechne rozprzestrzenienie, im większe stają się niebezpieczeństwa a pilniejszej potrzeby ludu chrześcijańskiego w rozmaitych okolicznościach historycznych. Możemy dodać również, że im bardziej rozpowszechnione stają się środki porozumienia, ta centralizacja, która będzie z pewnością zawsze łagodzona i wynagradzana przez stałe czujne rozdawnictwo odpowiednio potrzebnych upoważnień i użytecznych usług miejscowym Pasterzom —

nie jest sztucznym i pysznym wymysłem, ale jest służbą Bożą, jest interpretacją Ducha jedności i hierarchiczności Kościoła, jest ozdobą, siłą, pięknem, które Chrystus mu przyrzekł, a stopniowo w swoim czasie ich mu udziela.

Odnośnie tego, możemy przypomnieć słowa św. Piusa XII, skierowane do grupy Biskupów: „Ta jedność i odpowiednia łączność ze Stolicą świętą, nie wypływa z jakiegoś posiadania scalenia i podporządkowania, lecz z prawa Bożego i z elementarnej zasady właściwej samej strukturze Kościoła Chrystusa“ (A.A.S. 1954 p. 676).

Ta zasada jednak nie upokarza, lecz wzmacnia autorytet biskupów czy to pojedynczych czy kolegialnie wziętych. Jakże podziwiamy, jakże podtrzymujemy funkcje właściwe świętej hierarchii. Jest ona instytucją wypływającą z miłości Chrystusa w celu dokonania, rozszerzania i zagwarantowania, przekazywania nienaruszonych i głębokich skarbów wiary, przykładów, przykazań i charyzmatów pozostawionych przez Chrystusa Kościołowi. Hierarchia jest rodzicielką społeczności wiernych, ona formuje widzialne zastępy Kościoła, jest organem, który wysługuje Kościołowi tytuły Matki i Nauczycielki, jest naczyniem noszącym sakramentalne bogactwa, jest kierowniczką symfonii modlitwy, jest promotorką dzieł miłosierdzia. Postawieni na czele tej świętej instytucji, jakżeż moglibyśmy nie oddać jej naszego wsparcia, naszego oddania z całym zaufaniem? Jakże moglibyśmy poskąpić jej naszej obrony? Czyż jest dla nas bardziej czynny, ważniejszy i miłszy urząd jak strzec niezależności, wolności, godności świętej hierarchii w różnych krajach? Czyż nie z tej męczącej działalności, utkana jest historia papieżstwa, szczególnie w tych latach politycznego zamieszania?

Dodamy jeszcze jeden argument do tego naszej pochwały biskupstwa, by wykazać, ileż zyskuje jego godność, ileż jego miłość jednocząca hierarchię, która powinna utrzymać przynależność do Stolicy Apostolskiej. Jakżeż ona nas potrzebuje Czcigodni Bracia! Tak jak wy, rozsiarni po świecie, by trwać i dać obraz prawdziwej katolickości Kościoła potrzebujecie jakiegoś centrum, zasady, jedności w wierze i wspólnoty, które właśnie odnajdujecie w tej Stolicy Piotra, tak i my mamy potrzebę byście również byli nam bliscy, oddając waszą obecnością obliczu Stolicy Apostolskiej piękną, ludzką i historyczną rzeczywistość więcej, będąc jej zgodnością w Wierze, przykładem wypełniania swych obowiązków i pochwałą w zmar-twieniach.

Tak więc, w oczekiwaniu, że z prac tego zgromadzenia zostanie sprecyzowana doktryna odnośnie Episkopatu, już odtąd składamy wam naszą cześć, zapewniamy was o naszym braterstwie i ojcostwie, i prosimy was o wzmacniającą współpracę. Niechby Komunia łącząca jednym ożywiającym węzłem wiary i miłości hierarchię katolicką mogła wyjść z tego Soboru głębsza, silniejsza i świętsza. Będzie z tego miał chwałę Chrystus. Kościołowi pokój a ziemi światłość.

Mielibyśmy jeszcze więcej do powiedzenia na ten temat, jak i na liczne inne tematy, również bardzo ważne, zaproponowane Soborowi pod roz-wagę, ale nie chcemy nadużywać waszej cierpliwości.

Nie możemy jednak pozbawić się tej przyjemności, by przekazać z tej Stolicy i w tym momencie, specjalnego pozdrowienia do wspólnot kościelnych, których wy jesteście tu przedstawicielami. Myśl nasza biegnie przede wszystkim do drogich i czcigodnych kapłanów całego świata, prawdziwych i pełnych zasług współpracowników w posłudze biskupiej, biegnie



do zakonników starających się, by pod każdym względem stali się podobni do Chrystusa i pożyteczni dla braci, biegnie do całego laikatu katolickiego zaangażowanego w współpracy z Hierarchią w budowie Kościoła i w służbie społeczeństwa, biegnie myśl nasza do wszystkich cierpiących, biednych.

Następnie pozdrawiamy obecnych Audytorów. Znane są nam ich wznośne uczucia i znakomite zasługi. Miło nam również pozdrowić nasze ukochane córki w Chrystusie, Niewiasty Audytorki, po raz pierwszy dopuszczone do obecności na zgromadzeniu soborowym. Niech Audytorzy i Audytorki zechcą dostrzec w tym nowym przyjęciu naszą ojcowską miłość dla wszystkich kategorii Ludu Bożego, jak i nasze pragnienie, by społeczności chrześcijańskiej dać coraz większą pełnię zgody, współpracy i miłości.

Wreszcie i was, czcigodni i szlachetni Obserwatorzy, którzy raz jeszcze zechcieliście przyjąć nasze zaproszenie, by uczestniczyć w naszym zebraniu soborowym. Pozdrawiamy was, dziękujemy i potwierdzamy Nasze postanowienie i naszą nadzieję, by móc jednego dnia usunąć wszystkie przeszkody, wszystkie nieporozumienia i uprzedzenia, które jeszcze nie pozwalają czuć się całkowicie w Chrystusie i w Jego Kościele „jednym sercem i jedną duszą“ (Dz Ap 4, 32). Z naszej strony uczynimy wszystko na co pozwolą nam nasze możliwości, by osiągnąć ten cel. Rozumiemy, że ponowne scalenie tej jedności jest rzeczą trudną i poświęcimy jej troski i czas, którego ono wymaga. Jest to czymś nowym, przeciwnym długiej i bolesnej historii, która poprzedzała różne rozłąki i będziemy cierpliwie oczekiwali aż dojrzeją warunki, by rozwiązać ją pozytywnie i po przyjacielsku. Jest to sprawa o wielkim znaczeniu, której korzenie tkwią głęboko w niezgłębionych planach Bożych i my postaramy się w pokorze i pobożności uczynić się godnymi tak wielkiej łaski. Pomni na słowa apostoła Pawła, który wszystkim ludom zaofiarował dar Ewangelii usiłując uczynić się „wszystkim dla wszystkich“ (1 Kor 9, 22) z pobłażliwością, którą my dziś nazywamy pluralizmem praktycznym. Pomni jeszcze, że tenże Apostoł zaklinał nas, by zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju, gdyż „jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich“ (Ef 4, 3. 5. 6), będziemy usiłowali, w wierności, jedności Kościoła Chrystusowego, lepiej poznać i objąć to, co jest w różnych społecznościach chrześcijańskich od nas odłączonych, autentyczne i możliwe do przyjęcia. Prosimy was, by tak jak my, i wy zechcieliście lepiej poznać wiarę i życie katolickie, byście nasze zaproszenie do integracji w pełniści prawdy i miłości, które z polecenia Chrystusa mamy niezasłużone szczęście i przeogromną odpowiedzialność strzec, nie chcieli uważać jako obraźliwe, ale jako zaproszenie pełne szacunku i braterstwa. W międzyczasie, niech za waszym pośrednictwem czcigodni i znakomici goście Obserwatorzy na tym Soborze, dotrze nasze serdeczne pozdrowienie do poszczególnych społeczności chrześcijańskich przez was reprezentowanych. Niech idzie również nasze czcigodne wspomnienie i do tych, które nie są tu reprezentowane. Do naszych modlitw i do naszych uczuć włączamy wszystkich dotąd odłączonych od pełnej duchowej i widzialnej całości Ciała Mistycznego Chrystusa, a w tym wysiłku uczucia i pobożności wzrasta nasze cierpienie, ale i nasza nadzieja. O, Kościoły dalekie a nam tak bliskie! O, Kościoły, które jesteście przedmiotem naszych szczerych westchnień. Kościoły naszych bezsennych tęsknot. O, Kościoły naszych łez i naszych pragnień, by móc uciąć Was objęciem w prawdziwej miłości Chrystusa, niech dotrze do Was, z tego fundamentu jedności, jakim jest grób Aposto-

ła i męczennika Piotra, z tego Soboru Ekumenicznego braterstwa i pokoju, nasze tklive wołanie: może jeszcze duża jest odległość, która nas dzieli i dużo czasu upłynie nim dokona się pełne i rzeczywiste spotkanie. Wiedziecie jednak, że my was już mamy w sercu i niech miłosierny Bóg podtrzyma tak duże nasze pragnienia i nadzieje.

W końcu myśl nasza biegnie do otaczającego nas świata, z jego zainteresowaniem, jak i z swym indferentyzmem czy może nawet wrogoscią i odnawiamy nasze postanowienie, które wygłosiliśmy już z Betlejem, z ponownym postanowieniem, by ustawić Kościół na służbie swego duchownego zbawienia i społecznej pomyślności, pokoju i prawdziwego szczęścia.

Zapraszając was, Czcigodni Bracia, do wspólnego wezwania Ducha Świętego, jesteście gotowi do inauguracji trzeciej sesji tego Soboru Ekumenicznego Watykańskiego II, udzielając wam wszystkim, w imieniu Pana, z ufnością w pomoc Najświętszej Panny i świętych Apostołów, Piotra i Pawła, nasze apostołskie błogosławieństwo.

### 13

#### ORĘDZIE WIGILIJNE OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI

Doroczne święta Bożego Narodzenia zawsze drogie i wzruszające, zawsze tak bardzo ludzkie i tak bardzo święte oraz przełomowe, ponieważ zaraz po nich następuje początek nowego roku świeckiego, nasuwają nam płynące z serca życzenia. Składamy je tym wszystkim, którzy zechcą słuchać Naszego głosu. Wam szczególnie, najdrożsi słuchacze i bracia, których ta sama wiara i ta sama miłość łączy z Namí we wspólnej radości, pozwalając nam włączyć się w niezmierną grę uczuć i myśli płynących z tajemnicy Bożego Narodzenia. Życzenia te składamy wszystkim, ludziom wszelkiego wieku, ze wszystkich krajów, ludziom, dla których dzisiaj — bardziej niż kiedykolwiek — odczuwamy obowiązek okazania Naszego szacunku i Naszej miłości. Boże Narodzenie pozwala nam, kapłanom, przeżyć najgłębiej istotę naszego posłannictwa, polegającego na głoszeniu wszystkim ludziom Dobrej Nowiny, tej Dobrej Nowiny, która odsłania ludziom możliwość osiągnięcia szczęścia w pokoju, która odsłania im zbawienie. Dlatego też nigdy bardziej niż dzisiaj nie odczuwaliśmy, nie tyle pragnienia, ile obowiązku skierowania do świata Naszego orędzia z życzeniami.

Tegoroczne orędzie i Nasze życzenia mają za przedmiot braterstwo. Wszyscy słuchający Nas zauważcie: chodzi o braterstwo szersze, czystsze, bardziej powszechne niż to, które już obecnie łączy ludzi ze sobą. Jesteśmy pod żywym wrażeniem Naszej niedawnej podróży do Bombaju. Była to, jak wiadomo, podróż umotywowana względami religijnymi, ale równocześnie nabrała ona w pełni nieporównywalnych wartości ludzkich. Udał się tam na inny kontynent, w kraj daleki, do Indii. Mogliśmy pozostać tam odosobnieni i niezauważeni, a tymczasem spotkaliśmy lud gościnnie, lud radosny. Wydawało Nam się, że jest on przedstawicielem niezmiernie Indii, a także ludów całej Azji. Chociaż, jak wiadomo, jest ona niekatolicka, to jednak spotkały Nas wszędzie uprzejme i szczerze spojrze-

nia, ciekawe słów egzotycznego gościa z Rzymu. A więc doszło do momentu zrozumienia się. Co widziały w Nas te rzesze, tego nie wiemy. Ale My widzieliśmy w nich najbardziej godną ludzkość, zrosniętą z kulturą i tysiącletnią tradycją, która nie jest chrześcijańska. Ale równocześnie ludzie ci są głęboko uduchowieni, a pod wieloma względami do brzy i delikatni, zwracają się do czegoś, czego sam olbrzymi postęp współczesny dać im nie może. Odczucie głębokiej sympatii potwierdziło Nam wtedy to, co chrześcijaństwo apostołowało od wieków, i to, co różne kultury i wyznania głoszą; że ludzie są braćmi.

Stosunki międzyludzkie stały się tak bardzo łatwe i wielorakie, że winny przekształcić się w miłość. Odległości tak się skróciły, że zostały niemal zniesione. A więc miłość winna stać się bardziej powszechna. Pojęcie bliźniego, które Ewangelia o Samarytaninie poszerzyła poza konwencjonalne granice, obejmuje całą ludzkość. Wszyscy są naszymi bliźnimi. Z jednej strony oczywiście potrzeba dóbr jest tak znana i tak domagająca się pomocy, a z drugiej — możliwości przyjscia z pomocą wzrastają w takiej mierze, że jasno rysuje się cel, ku któremu winno zmierzać budowanie kultur. Chodzi o to, żeby nikt nie był pozbawiony chleba oraz uznania swej godności i by wszyscy uważali wspólne dobro za cel swego najwyższego zainteresowania. Postęp kultury odkrywa jako postulat, jako zdobycz to, co Chrystus, stawszy się człowiekiem, nam podobnym i naszym Nauczycielem, głosił już na kartach swojej Ewangelii, a co nigdy nie zostało w pełni zrozumiane i powszechnie urzeczywistnione.

Dziś braterstwo ludów samo się narzuca. Przyjaźń staje się dziś zasadą wszelkiego nowoczesnego współzycia ludzi. Zamiast widzieć w bliźnim kogoś obcego, rywala, kogoś antypatycznego, przeciwnika czy wroga — powinno się widzieć w nim człowieka, czyli równą nam istotę godną poszanowania, poważania, pomocy i miłości, jaką winniśmy sami sobie. Niech na nowo rozbrzmiewają w naszych sercach podziwu godne słowa św. Augustyna: „Dilatantur spatia caritatis“ (Niech się poszerzają granice miłości). Niech upadną bariery samolubstwa, antypatycznego lekceważenia spraw poszczególnych ludzi. Nie przyłączajmy się nigdy do aktów obrazy innych ludzi czy też do zaprzeczenia ich pozytywnym dążeniom społecznym. Dzisiaj miłość powszechna przekracza granice, to jest przeszkody, które stoją na drodze faktycznemu braterstwu.

Wiemy, że hasła te znajdują dziś szeroki oddźwięk w sercach ludzkości. Otwórzcie wrota wszystkim ludom dążącym do niezależnej przyszłości. Mieści się to w nieodwracalnym procesie rozwoju kultury. Ta myśl jest równie trudna, choć nie utopijna. Jest ona trudna, ale nie niemożliwa do zrealizowania. My opowiadamy się za wami, opowiadamy się za projektami, które dążą do przeobrażenia świata. Zdajemy sobie jednak również sprawę i z tego, że te piękne kolumny są kruche. Gromadzą się chmury. Droga prawdziwego postępu, zapal ludzki poszukujący tego, co najlepsze, przechodzi okresy załamań, które budzą zniechęcenie. Człowiek jest niestały. Zdobywanie prawdy jest zadaniem cierpliwości. Dobro jest trudne. Nienawiść jest łatwiejsza niż miłość. Dlatego pragniemy oddać do dyspozycji świata niewypaczalną i zawsze aktualną spuściznę zdrowej ludzkiej nauki oraz energii moralnej właściwej katolicyzmowi, żeby wesprzeć wysiłki ludzi dobrej woli dążących do ogólnego dobrobytu, do powszechnego pokoju, do braterstwa wszystkich ludzi.

Myśl tę Kościół rozważa na Soborze Powszechnym, wydobywa ją z serca przepełnionego nową ufnością, którą Chrystus rozpałił na świecie i przedstawia ją w pokornym i pełnym miłości geście światu współczesnemu, by ją przyjął w sposób dobrowolny. A świat nie może jej odrzucić, jeżeli rzeczywiście ceni swoje wybawienie.

Znamy przeszkody, które ustawicznie przeciwstawiają się brataniu ludzi i zauważamy z bólem, że przechodzą one obecnie fazę dialektyczną, która sprawia, iż są one bardziej aktywne i bardziej niebezpieczne.

W obliczu czarującego bogactwa Bożego Narodzenia nie można się rozwodzić nad tymi przeszkodami, które wskazują na dramatyczne i niepokojące strony współczesnej rzeczywistości historycznej. Jednak tej groźnej rzeczywistości nie wolno przemilczeć w orędziu, które ma być natchnione zasadą szczerości. Niech Nam wolno będzie wskazać na niektóre konkretne formy spośród wielu możliwych, które przeciwstawiają się braterstwu ludzi. Poruszymy je tylko przykładowo.

Najpierw nacjonalizm, który dzieli narody, przeciwstawiając jedne drugim, odgradzając je barierami, tworząc obszary z wykluczającymi się wzajemnie interesami, ambicjami, zachłannym i brutalnym imperializmem. Ten wróg ludzkiego braterstwa wywiera dzisiaj znów szczególnie silny nacisk. Wydawało się, że po tragicznych doświadczeniach ostatniej wojny światowej został on przewyciężony, przynajmniej potencjalnie. Tymczasem znowu podnosi głowę.

Zwracamy się z prośbą do ludów i do narodów, by czuwały, by uważały na granice prestiżu i współzawodnictwa, którego skutki okazać się mogą znów fatalne.

Zyczymy wszystkim, by popierali i szanowali te organy, które stworzone zostały dla lojalnej i wzajemnej współpracy narodów, dla zapobiegania wojnom i dla uprzedzania konfliktów, dla usuwania napięć przy pomocy cierpliwych rokowań i odpowiednich układów, dla pogłębienia zrozumienia dla prawa międzynarodowego, krótko mówiąc dla nadania pokojowi stałego bezpieczeństwa i dynamicznej równowagi.

Drugą przeszkodą jest również odradzający się rasizm, który dzieli różne szczepy, składające się na wielką ludzką rodzinę, rodząc pychę, nieufność, dyskryminację, a niekiedy ucisk. Jest on przeszkodą we wzajemnym poszanowaniu i szacunku, w dążeniu do tego, by poszczególne ludy stworzyły pokojowy zespół bratnich narodów.

Tak samo nie możemy patrzeć spokojnie na militarystykę mającą służyć już nie do słusznej obrony zagrożonych krajów i do utrzymania powszechnego pokoju, lecz nastawionego na coraz potężniejsze i coraz bardziej mordercze zbrojenie, które absorbuje olbrzymie energie ludzi i środków, utrzymuje psychozę przemocy i wojny oraz zmierza do oparcia pokoju na podstawach wzajemnego zastraszenia. Również i w tym względzie ośmielamy się wyrazić życzenie, by ci, którzy kierują narodami, umieli postępować z roztropnością i wielkodusznością drogą wiodącą do rozbrojenia i obrócić zechcieli — choćby częściowo i stopniowo — wydatki wojskowe na cele niemilitarne, i to nie tylko w swoich krajach, lecz dla dobra krajów znajdujących się na drodze do rozwoju i będących w potrzebie.

Głód, nędza, choroby i ignorancja nadal wymagają pomocy. Nie wahać się w imię dobroci i braterstwa ponownie włączyć nasz głos w bła-

galny krzyk nieprzeliczonych rzesz biednych i cierpiących, wymagających troskliwej i istotnej pomocy.

Ludzie dobrzy i szczerzy, którzy możecie wesprzeć głodnego, cierpiącego, będącego w nędzy i opuszczeniu, usłyszcie w naszym głosie głos Boży i ludzki Chrystusa, naszego Brata, utożsamiającego się z każdym człowiekiem potrzebującym. (...)

Spółceństwo nie jest szczęśliwe, bo brak w nim jest braterstwa. Znane są Nam olbrzymie trudności, które zdają się czynić nierozwiązalnymi zagadnienia przyjacielskiego współlistnienia społeczeństw w wolności. Jednak My będziemy niestrudzeni w głoszeniu miłości bliźniego, jako podstawowej zasady społeczeństwa prawdziwego ludzkiego i w podtrzymywaniu nadziei, że prostolinijność myśli i historyczne doświadczenie doprowadzą do rozważania zasad, z których płynie wiele podziałów społecznych i do szukania norm życia społecznego w bardziej ludzkich i bardziej prawdziwych sformułowaniach. (...)

Może niejednemu słuchającemu, dzisiejsze Nasze orędzie, nasunie pytanie: A religia? Czy ona nie jest powodem podziału między ludźmi? Zwłaszcza religia katolicka, tak dogmatyczna, tak wymagająca, tak wartościująca, czyż nie przeszkadza łatwemu nawiązaniu porozumienia między ludźmi? Tak, religia katolicka w porównaniu do innych stanowi linię odróżniającą ludzi, podobnie jak czyni to język, kultura, sztuka, zawód, ale sama z siebie nie jest czynnikiem podziału. (...)

Nasza stara Ewangelia, otwarta dziś na karcie mówiącej o pokoju ludziom dobrej woli, dodaje braterstwu ludów nowego i żywego bodźca. Dziś bardziej niż kiedykolwiek ta zasada staje się naszym programem, bo jesteśmy przekonani, że świat przełamać musi w sobie egoizm oraz utwierdzić się w szczeroci postępowego i powszechnego braterstwa.

Oto życzenia, które składamy wam, ludziom prawym i dobrym, którzy Nas słuchacie. A składamy je z ufnością i nadzieją w Imię Tego, który jest pierworodny między wielu braćmi, Chrystus Pan. Tymi życzeniami chcemy objąć w ojcowskim uścisku wszystkich ludzi, dla których odkupienia zstąpił na ziemię Boski Zbawiciel. (...)

Następnie zwracamy się do kapłanów, do zakonników i zakonnice, a w pierwszym rzędzie do ukochanych misjonarzy, których troski i trudności są Nam dobrze znane. Zwracamy się również do wszystkich rodzin chrześcijańskich, do wielkodusznej i obiecującej młodzieży i do niewinnych dzieci. Obejmujemy w uścisku robotników i rzemieślników poświęcających się pracy wyczerpującej i często monotonnej. Zwracamy się do chorych i cierpiących, dźwigających brzemię znane tylko samemu Bogu, który wszystko wie i nagradza.

W szczególniejszy sposób myślimy o biednych całego świata. Ich troski budzą ból głęboki w Naszym sercu. Oby Boże Dziecię przyniosło potężną w światłości miłość i słodycz odrodzonej ufności. Niech ona pobudzi wszystkich, którzy mają możliwości i środki. W pierwszym rzędzie ludzi odpowiedzialnych za dobro ogólne. Niech podejmą konstruktywne wysiłki i nowymi środkami oraz odpowiednimi programami wyjdą naprzeciw niezmiernym potrzebom ubogich w świecie, naprzeciw ich nadziejom, które nie mogą pozostać nadal zawiedzione.

Z pełnią tych uczuć w duszy ponawiamy Nasze życzenia i udzielamy wam wszystkim, którzy Nas słuchacie oraz całej ludzkiej rodzinie Naszego Apostolskiego Błogosławieństwa.

SACRA CONGREGATIO  
RITUUM

DEKRET SWIĘTEJ KONGREGACJI RYTÓW  
ZATWIERDZAJĄCY PROPRIUM POLONIAE DO MSZAŁU  
DIOECESIIUM POLONIAE

Instante Em.mo ac Rev.mo Domino Stephano Cardinali Wyszyński, Archiepiscopo Varsavien. et Gnesnen. ac Poloniae Primate, Sacra Rituum Congregatio, vigore facultatum sibi a Sanctissimo Domino nostro PAULO PAPA VI tributarum, praesens Missarum Proprium, redactum iuxta Instructionem S.R.C. diei 14 Februarii a. 1961, revisione et emendationibus rite peractis, probavit illudque a Clero dioecesium Poloniae adhiberi mandavit: servatis de cetero rubricis. Onus quoque additur transmittendi ad Sacram eandem Congregationem duplex authenticum exemplar eiusdem Proprii Missarum, postquam typis cusum fuerit.

Contrariis non obstantibus quibuscumque.

Die 20 Iunii 1964.

Arc. W. Card. Larraone  
S.R.C. Praef.

L.S.

Henricus Dante, Archiep. Carpasien.  
S.R.C. a Secret.

CONSILIUM AD EXSEQUENDAM CONSTITUTIONEM  
DE SACRA LITURGIA

Prot. n. 3110/64

Eminentissimus Card. Stephanus Wyszyński, Primas Poloniae, nomine omnium Episcoporum Suae nationis, facultatem petiit ut unusquisque Ordinarius in propria ditione concelebrare valeat: in sacris Ordinibus conferendis; in conventibus sacerdotum et occasione peculiarium festivitatum dioecesanarum, atque administrandi s. Communionem sub utraque specie occasione collationis Ordinum et emissionis professionis religiosae.

Infrascriptus autem huius „Consilii“ Praeses, vigore facultatum sibi a SS.mo Domino nostro Paulo Pp. VI tributarum, concedit ut praedicta concelebratio peragi valeat, his tamen servatis:

1. Adhibeatur ritus ab hoc „Consilio“ dispositus et huic Decreto adnexus.
2. Concelebrantes plus quam 20 ne sint, excepto casu sacrae Ordinationis, et circum altare stent.
3. Sacerdos competens deputetur qui ritum dirigat, eiusque dignae executionis sit sponsor.

4. De concelebratione peracta relatio ad Secretarium huius „Consilii“ detur, difficultates indicando forte exortas. Relationi autem, quantum fieri potest, addantur aliquae imagines photographicae, duplici exemplari, in Archivo „Consilii“ asservandae.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

E Civitate Vaticana, die 27 novembris 1964.

(—) † *Iacobus Card. Lercaro*  
Praeses

(—) *A. Bugnini, CM.*  
a Secretis

## PRYMAS POLSKI

16

ZWYCIĘSKIE MACIERZYŃSTWO NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY  
PRZEMÓWIENIE RADIOWE PRYMASA POLSKI NA DZIEŃ 11. X. 1964 R.

Rzym, Radio Watykańskie, 2. X. 1964 r.

W dniu 11 października Kościół Święty składa hołd Bożemu Macierzyństwu Najświętszej Maryi Panny. Zewsząd podnoszą się wołania: „Monstra Te esse Matrem — Okaż się nam Matką“. Zewsząd budzą się nadzieje: Będiesz wzorem dla wszystkich matek Rodziny Ludzkiej, dla wszystkich dzieci Bożych. Stałaś się Matką Boga-Człowieka. Zostałaś nam darowana jako Matka przez Syna swojego w dniu Kalwarii. Zostałaś Matką duchową rodzącego się na Krzyżu Kościoła.

Zawsze pozostanie niezgłębioną tajemnicą Bożą, dlaczego w raju Ojciec Niebieski wyznaczył do walki z grzechem Niewiastę i Jej Nasienie. Dlaczego zapowiedział nieprzyjaźń między Owocem Jej żywota, a nasieniem szatana? Dlaczego posłał Zwiastuna do Nazaret? Dlaczego oddał Słowo Przedwieczne ziemskiej Niewieście? Dlaczego uczynił Jej wielkie rzeczy, „który možny jest i święte Imię Jego?“

Te pytania dotyczą tak zawrotnych głębin, że po dwudziestu wiekach staje wobec nich onieśmielony Sobór Watykański II, dwa i pół tysiąca Biskupów katolickich, setki teologów i specjalistów-mariologów, na oczach wielu przedstawicieli innych wyznań i Kościołów, zaproszonych do Auli Soborowej.

Zapewne, wszyscy wgłębiają się w wizję Dziewicy Matki, niosącej światu Emmanuela. Wszyscy wnikają w prostotę niezbitych faktów, zawartych w Ewangelii. Wszyscy podziwiają uchwały Soboru Efeskiego o Bożym Macierzyństwie Maryi. Wszyscy zdumiewają się nad upowszechnieniem się czci ku Matce Boga na Wschodzie i na Zachodzie, tak iż Błogosławioną zwą Ją wszystkie narody. Wszyscy też uznają definicję Papieży „ex cathedra“ o Tej, która jest Niepokalanym Poczęciem i która z duszą i ciałem wzięta jest do nieba.

Rozważa to zjawisko w świecie chrześcijańskim i Sobór Watykański II. Mając poczucie swej odpowiedzialności stara się wyważyć to, co odpowiada Prawdzie objawionej, aby nie za wiele, i nie za mało powiedzieć o Matce Boga i ludzi, o Współodkupicielce, o Pośrednicze Łaski u Chrystusa, o Matce duchowej dla Świętej Matki Kościoła. W tej rzetelności Ojców Soborowych, obradujących pod opieką Ducha Świętego, jest niewątpliwie głęboka cześć i miłość dla Oblubienicy Ducha Świętego. Można więc zachować pełne zaufanie do uchwał Soborowych, którym charakter obowiązuje nada aprobatą Głowy Kościoła.

A jednak jest wielką potrzebą wierzących i miłujących serc, widzieć co rychlej w Matce Boga również Matkę Kościoła. Bo czymże jest Kościół wobec Swego Bożego Stwórcy? Zawsze jest dziełem zbawczej woli Boga, która dała Kościołowi, dziełu Chrystusa, początek na Krzyżu. Ojciec Niebieski nie lękał się uczynić MATKĄ BOGA Dziewczęcia Nazaretańskiego. Kazał zwiastować Jej: „Oto poczniesz i porodzisz Syna... Będzie nazwany Synem Najwyższego“. A my mielibyśmy się lękać nazwać Ją MATKĄ KOŚCIOŁA?! Ją, nazwaną aż Boga Matką, nazwać Matką Kościoła?! TYLKO Kościoła Matką, Ją — AŻ BOGA MATKĘ!

*Ten nurt między pewnością a lękiem wiążemy gorącą modlitwą. W dniu Jej Bożego Macierzyństwa „Monstra Te esse Matrem — MATREM ECCLESIAE!“ Okaż się nam Matką — MATKĄ KOŚCIOŁA!“*

Niewątpliwie, całej Rodzinie ludzkiej, w jej drodze do Ojca Światłości, potrzeba przewodniczącej gwiazdy, rodzącej światło. Potrzeba Matki! Przecież Kościół nieustannie rodzi Bogu nowe dzieci, musi więc być macierzyński. Dlatego, do Matki woła na tym padole Kościół Chrystusowy. Uwielbiają Ją Kościoły Wschodnie. Tęsknią do Matki różne wyznania chrześcijańskie. Wyczuwają obecność Wieczystej Niewiasty w Rodzinie ludzkiej plemiona i ludy pogańskie, ludzie tęskniący, szukający, niespokojni, cierpiący, wątpiący, zbłąkani, opuszczeni, samotni, skazani, niewolnicy.

Temu powszechnemu pragnieniu zaradza Ojciec Niebieski, który nawet Swojemu Synowi obmyślił Matkę na ziemi, aby Go uchronić od sieroczej doli. W te potrzeby Kościoła wczuwa się również Chrystus. Dlatego w Testamentie Krzyża zostawia Janowi Matkę. Kościół Chrystusowy podejmuje ten Testament, ukazując nam nieustannie Maryję „Oto Matka Twoja“. Sam czuje się bezpieczniej, gdy może Jej powierzyć wszystkie swoje dzieci.

Dlatego Pius XII oddawał Jej Sercu całe narody, a Paweł VI największe swoje nadzieje na III Sesję Soborową zawarł w tych słowach: „Ufamy, że Sobór przyzna Najświętszej Maryi Pannie miejsce znacznie godniejsze, jakie przysługuje w Kościele Matce Boga, miejsce po Chrystusie najwyższe i nam najbliższe, tak że będziemy Ją mogli przyzodobić imieniem Matki Kościoła, co przyniesie Jej chwałę, a nam pociechę“. I słusznie, bo my już dziś — patrząc na obraz Bożej Matki z Dzieciątkiem na rękę — lepiej rozumiemy, że i Kościół jest Matką.

Kościół święty stawia za wzór naszym matkom Matkę Chrystusową, która uczy je miłości do dziecka i uległości wobec Ojca Życia, budzi we wszystkich szacunek do matki, podnosi cenę macierzyństwa, pokazuje, że trzeba bronić życia jako najwyższego daru. W ten sposób plan Ojca Życia, wykonany w Maryi, nabiera kolorytu ziemskiego i przemawia do matek ziemskich. By stanąć zdecydowanie w obronie życia, tak mało dziś cenionego, trzeba wywyżżyć godność macierzyństwa, związać początek życia ludzkiego z wolą Ojca Życia, umocnić pragnienie przekazania życia, nauczyć poświęcenia dla obrony życia. Słowem, pokazać światu całą chrześcijańską filozofię życia.

Stać się to może przy źółbku, przy kołyszce, na kolanach, przed Wybraną Matką Życia, która jest Idealem, pobudzającym do naśladowania dla ojców i matek. Może przekonać, że życie jest Światłością ludzi, zarówno życie ciała, jak i duszy. W tym mieści się wielka mądrość wychowawcza Kościoła, który ustanawia uroczystość Macierzyństwa Najświę-



tszej Maryi Panny, aby Matkę Dziewicę pokazać jako światło dla narodów, które chcą żyć.

O wychowawczym znaczeniu czci ku Bożej Matce pięknie mówił Paweł VI: „Pragniemy przede wszystkim zatrzymać uwagę naszą i waszą na wychowawczej skuteczności pobożności maryjnej, w dziele tak delikatnym i trudnym — kształtowania człowieka współczesnego do życia chrześcijańskiego. Czyż nabożeństwo do Dziewicy nie porywa całej osobowości człowieka do aktu wiary, na którym opiera się cały gmach duchowy życia chrześcijańskiego? Czyż nauka, czyli cała głęboka rzeczywistość religijna pobożności maryjnej, nie jest najbardziej prawowierną i najowocniejszą duchowością katolicką? Z tego bogactwa religijnego kultu maryjnego spływa niewyczerpane i wspaniałe źródło wartości moralnych, które człowiekowi współczesnemu mogą przynieść siły i doświadczenia, zdolne dostarczyć jego bytowaniu nieporównalnej z niczym pełni“.

Słowa te przedziwnie potwierdza życie codzienne. Wiedzą o tym nasze matki, gdy w wychowaniu młodego pokolenia prowadzą je do Chrystusa za Jego Matką. Wie o tym Kościół w Polsce, odnawiający swoje oblicze na Tysiąclecie Chrztu, pod duchowym przewodnictwem Maryi, która w Wielkiej Nowennie, w Nawiedzeniach parafialnych, w Jasnogórskich Pielgrzymkach Soborowych, wlewa nowe moce duchowe w życie nasze. Obecność tego życia zależy od związania się umysłem, wola i sercem z Macierzyńskimi mocami Bogurodzicy Dziewicy, która karmiła Świata Zbawienie. Wierzmy, że moce te z rąk Pośredniczki Łask wszelkich dojdą do nas. I nam, jak Matka, da pożywienie...

W uroczystym dniu Macierzyństwa Maryi pochylimy głowy nasze przed Świętą Bożą Rodzicielką i wołać do Niej będziemy: „Monstra Te esse Matrem!“

Okaż się nam Matką!

OKAŻ SIĘ NAM MATKĄ KOSCIOŁA.

## 17

### KOMUNIKAT O MIANOWANIU NOWEGO BISKUPA

Ojciec Św. Paweł VI powołał do godności Biskupiej Ks. Dra Tadeusza Szwarzgryka, Wicerektora Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie i ustanowił go Biskupem Pomocnym J. E. Biskupa Stefana Barely, Ordynariusza Diecezji Częstochowskiej.

## Z ORDYNARIATU

## 18

### LIST PASTERSKI NA NOWY ROK

#### I GNACY ŚWIRSKI

### Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I ŁASKI STOLICY APOSTOLSKIEJ

#### BISKUP SIEDLECKI CZYLI PODLASKI

*Umiłowanemu w Chrystusie*

*Duchowieństwu Diecezji Naszej i Wiernym*

*pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo pasterskie!*

Koniec starego i początek nowego roku mają to do siebie, że zmuszają nas do zastanowienia się nad tym co było i co może jeszcze nastąpić.

Co było — to przeszłość, co będzie — to przyszłość.

Aczkolwiek przeszłość i przyszłość bardzo się różnią między sobą to jednak mają ze sobą ścisły związek i coś wspólnego. Ich wspólną cechą jest to, że nie są w naszym posiadaniu, nie są teraźniejszością. Przeszłości już nie mamy — przyszłość jeszcze nie nadeszła.

Aczkolwiek przeszłości już nie mamy — to jednak ona nie całkowicie zginęła, tylko gdzieś żyje, gdzieś trwa i odezwie się w przyszłości. Nasza przyszłość chociaż nam jest nieznana, to jednak będzie do pewnego stopnia odzwierciedlała naszą przeszłość.

Słusznie o sobie możemy powiedzieć, że nie jesteśmy narodem bez przeszłości i nie jesteśmy też bez przyszłości. Nasza przeszłość jest wielka i sławna, nasza przyszłość — wyrasta z naszej przeszłości. Przeszłość to jakby pole dobrze zorane i dobrze zasiane, a przyszłość — to ten urodzaj, którego się spodziewamy.

Jak rolnik tym odważniej i śmielej patrzy w przyszłość, im więcej w swe pole włożył pracy i potu, tak też i my możemy zapowiadać sobie przyszłość tym lepszą, im więcej do niej się przygotowujemy i więcej na nią zasłużymy.

Stąd wyprowadzamy wniosek, że przeszłość jest przygotowaniem przyszłości, a przyszłość będzie niejako dzieckiem przeszłości.

Wychodząc z takiego rozważania, postarajmy się zdać sobie sprawę z roku ubiegłego, który już należy do naszej niedalekiej przeszłości.

Na pytanie — jaki to był rok — musimy odpowiedzieć, że był to rok spokojny i cichy — rok niezakłóconej pracy na polu i w domu. Nie doznaliśmy w nim ani żywiołowej klęski w postaci gradobicia, powodzi czy nieurodzaju. Te i tym podobne nieszczęścia, nawiedzające corocznie rozmaite kraje, szczęśliwie nas w ubiegłym roku ominęły.

Był to dowód szczególnej dla nas dobroci Opatrzności Boskiej, która zobowiązuje nas do największej i najgorętszej wdzięczności.

Był to rok Wielkiej Nowenny, mieszczący w sobie zakończenie siódmego i rozpoczęcie ósmego jej roku.

Był to rok III Sesji Soboru Watykańskiego II.

Był to rok wielkiego wydarzenia w historii ludzkości, a tym wydarzeniem była podróż Ojca Świętego do Indii i wszystkie Jego tam osiągnięcia z tą podróżą związane.

\* \* \*

Jeżeli umiemy cenić dobrodziejstwa pokoju, to nauczmy się tym bardziej cenić dobrodziejstwa nadprzyrodzonych łask Bożych, jakie nam Bóg okazał i w siódmym i ósmym roku Wielkiej Nowenny i w dziełach Soboru Watykańskiego.

Ubiegły rok przeżywaliśmy pod hasłami sprawiedliwości i miłości społecznej oraz zwycięstwa nad sobą samymi.

W tym celu z czynami dobroci łączyliśmy nasze pielgrzymki do Pani Jasnogórskiej i czuwania nocne w Jej świętym przybytku i płynące stąd nasze zasługi ofiarowaliśmy Bogu, jako naszą pomoc Ojcom Soboru.

Jeżeli mamy sądzić o naszych pielgrzymkach i modłach od strony ich czysto zewnętrznej, to musimy przyznać, że dawały one wzruszający i imponujący widok.

Istotnie — był to prawdziwy szturm do nieba — szturm głęboko przejętych dusz i rozpalonych serc — do Serca Matki swej i Królowej.

Był to widok wzruszający i budujący na cały świat, świadczący o głębi wiary i życiu nadprzyrodzonym naszym — widok niezapomniany.

To był nasz udział w pracach Ojców Soboru i nasze przygotowanie do spotkania Tysiącznej Rocznicy Chrześcijaństwa w Polsce.

Ojciec Święty i Ojcowie Soboru, przejęci do głębi duszy tym naszym udziałem w ich pracy soborowej, darzyli nas nie tylko swoim uznaniem i swoją wdzięcznością, lecz też i swymi modłami i błogosławieństwem apostołskim.

„Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo mówię wam, wielu proroków i królów chciało widzieć to, co wy widzicie, a nie widzieli i słyszeć to, co wy słyszycie, a nie słyszeli“ (Łk 10, 23).

Te słowa Chrystusa Pana skierowane do Apostołów, mogą być powtórzone i skierowane również i do nas bez przesady i naciągania. O jakże dużo królów i sprawiedliwych chciało zobaczyć to, co my widzimy i usłyszeć to, co my słyszemy, a jednak nie widzieli i nie słyszeli. My jednak widzimy i słyszemy. I chociaż nasze widzenie i słyszenie dokonuje się za pomocą telewizji i radia, jednak jest prawdziwe i rzeczywiste i dobrze nam dane.

I cóż my widzimy i cóż my słyszemy?

Widzimy i odczuwamy obecność Ducha Świętego na Soborze i w Kościele. Widzimy Jego wielkie dzieło, jakim jest zgromadzenie z całego świata biskupów — i nie tylko biskupów — lecz też zwykłych kapłanów zakonnych i diecezjalnych. Widzimy laików, czyli świeckich, widzimy niewiasty — siostry zakonne i świeckie panie — zjawisko dotychczas nie spotykane w Kościele.

Widzimy jeszcze coś więcej — widzimy obserwatorów z innych wyznań chrześcijańskich, przyglądających się temu niezwykłemu, jednemu w dziejach ludzkich wydarzeniu. Tak, to jest dzieło Ducha Świętego. Widzimy jak cały świat z napiętą uwagą i z jakimiś wielkimi nadziejami przygląda się pracy Ojców Soboru.

Widzimy jak wszystkie wyznania chrześcijańskie i niechrześcijańskie, z radością witają i przyjmują u siebie Ojca Chrześcijaństwa, czy to w Palestynie, czy to w Indiach. Te wszystkie wyznania, które nie tak dawno miały dla Ojca Świętego tylko słowa potępienia i pogardy, nienawiści i nawet przekleństwa; nie chciały Go ani widzieć, ani znać — dziś darzą Go niekłamaną miłością i głębokim szacunkiem i serdecznie przyjmują u siebie.

Jest to bez wątpienia dziełem nie jakiejś polityki czy dyplomacji — tylko dziełem Ducha Świętego, jest jakby wysłuchaniem modlitwy, jaką Kościół zanosi do Boga mówiąc: Wypuść Ducha Twojego, a będzie stworzone i odnowisz oblicze ziemi.

Ten powiew miłości między różnymi wyznaniami, jest czymś w rodzaju nowego dzieła stworzenia i zapowiedzią odnowienia oblicza ziemi. Kościół odnawia swoje oblicze, a przez to i oblicze całego świata ulega odnowieniu.

Oto moi Ukochani jest to, co my widzimy, a co wiele pokoleń przed nami chciało widzieć, ale nie widziało.

A teraz zastanówmy się nad tym, co my słyszemy.

\* \* \*

Słyszemy jak Ojcowie Soboru cały świat do pokoju wzywają. Wzywają wszystkie rządy i państwa, wszystkie narody i wszystkie wyznania. Wzywają możnych i wielkich tego świata, wzywają też masy ubogich

i słabych. Słowem wzywają wszystkich. Wzywają nie tylko do pokoju, lecz też i do tego wszystkiego od czego pokój zależy.

Wzywają do rozbrojenia i zaniechania ćwiczeń jądrowych. Wzywają do wyrzeczenia się myśli o wojnie nawet tak zwanej sprawiedliwej, prowadzonej w obronie własnego kraju i własnego narodu. Dziś na Soborze słyszymy takie głosy, że już nie może być wojny sprawiedliwej i wojny obronnej, bo każda będzie niesprawiedliwa i w żadnej wojnie nikogo i niczego nie obronimy tylko miliony ludzi skrzywdzimy i dorobek kulturalny wieków zniszczymy. Najwyższy już czas, aby ludzkość zrozumiała i pozbyła się swego największego nieszczęścia.

Słuchając tych słów zaczynamy już wierzyć, że już niedaleki ten czas, kiedy spełni się proroctwo Izajasza proroka zapowiadającego nam: „I przekują miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na sierpy, nie podniesie miecza naród przeciwko narodowi, ani się będą więcej ćwiczyć ku bitwie“ (Iz 2, 4).

Do ustalenia powszechnego pokoju na świecie jeszcze daleko, ale dobrze już jest, że zaczynają mówić o tym, czego przed tym nie było — nie tylko mówić, ale z całą powagą domagać się tego.

Z nawoływaniem do pokoju rozlegają się na Soborze nawoływania do niesienia pomocy materialnej i moralnej narodom ubogim, słabo rozwiniętym, nisko stojącym pod względem gospodarczym i kulturalnym — słowem do dzielenia się z nimi naszym majątkiem jak tego Chrystus Pan naucza i każe.

Dziś cały świat to słyszy i cały świat rozumie, że w ten tylko sposób można będzie zażegnać ogromne kryzysy, jakie dziś cały świat przeżywa i jakie mu katastrofą grożą.

Pod wpływem tych słów zaczynamy rozumieć wizję Izajasza proroka, odmalowaną przed nami w tych słowach:

Będzie mieszkał wilk z jagnięciem  
a pard z koźlęciem legać będzie,  
cielę i lew i owca pospołu mieszkać będą,  
a dziecię małe pędzić je będzie.

(Iz 11, 6).

Jeżeli wielkie i silne mocarstwa wyrzekną się wojny i eksploatacji słabych i małych narodów, gdy tylko podadzą im pomoc materialną i duchową, gdy w dzikich i pierwotnych ludach dostrzegą godność ludzką — wizja Izajasza proroka stanie się rzeczywistością.

I chociaż do tego jeszcze daleko, to jednak, na całym świecie słyszymy krzyk i nawoływanie do sprawiedliwości społecznej — słyszymy protesty przeciwko koloniom i wyzyskiwaniu bezbronnym i krzywdom słabych.

Świat cały o tym mówi i Ojcowie Soboru. Miejmy nadzieję, że te głosy nie zostaną bez echa i nie przemną bez skutku.

\*  
\*  
\*

Z tego cośmy słyszeli wynika, że wydarzenia roku ubiegłego są tak poważne, że mogą zdecydować o lepszej naszej przyszłości.

Z tym nastawieniem postarajmy się skierować nasze spojrzenie w przyszłość najbliższą, inaczej mówiąc na ten, który dziś rozpoczynamy, 1965 rok.

Przewodniczką i w tym roku, jak we wszystkich ubiegłych latach, będzie taż sama „dobra nadzieja“ oparta jak zwykle na mocnej wierze, że Nowy Rok przyniesie nam dużo nowych i upragnionych rzeczy — dużo błogo-

ślawieństwa Bożego, którego sobie i wszystkim innym życzymy. Ale nie wątpimy, że przyniesie nam również i nowe obowiązki i nowe ciężary, i nowe krzyże.

Zdajmy jednak sobie sprawę, że czas daje nam Pan Bóg nie po to, żebyśmy go marnowali i za to jego zmarnowanie brali na siebie odpowiedzialność. Dopóki czas mamy, jesteśmy w dobrej i szczęśliwej sytuacji. Czas nam pozwoli wszystkie błędy naprawić i dużo, dużo dobrego zrobić, tak sobie jak też i innym zapewnić szczęśliwą wieczność.

Jest to cena, za którą możemy kupić niebo.

Największe przerażenie ogarnie ludzi wtedy, gdy się dowiedzą, że czasu już więcej nie będzie. Sw. Jan w Objawieniu swym opowiada, że widział anioła stojącego na morzu i na ziemi, który poprzysiągł przez żyjącego na wieki wieków... że czasu więcej nie będzie (Apok 10, 6). Koniec czasu — to koniec świata.

Bóg, który daje nam czas, składa w nasze ręce dar wielki i pragnie, żebyśmy ten dar przyjęli i z niego umiejętnie skorzystali.

Radość noworoczna i noworoczne życzenia mają w tym swój głęboki sens, że nam przypominają o wartości czasu. Dobrodziejstwa czasu są bardzo wielkie. Któż tego nie wie, że czas dużo chorób leczy, że bardzo często pracuje na naszą korzyść, że pozwala nam dużo znieść i dużo zapomnieć, a przede wszystkim — pozwala nam nasze najświętsze obowiązki wypełnić.

Okazuje się, że wartość, wielkość i świętość człowieka, będą zależały od tego, jak on czas wykorzystał. I dlatego otwierający się przed nami Nowy Rok, wzywa nas niejako do tego, abyśmy go dobrze wykorzystali, gdyż czekają na nas wielkie zadania.

W tym bowiem 1965 roku musimy przede wszystkim zakończyć pracę nad sobą, czyli odnieść zwycięstwo nad własną osobą, tym bardziej, jeżeli nasze przyrzeczenia w VIII Roku Wielkiej Nowenny nie były pustym frazesem. Zwycięstwo nad sobą samym — to jedyny sposób uratowania siebie i swojej godności ludzkiej. Cóż może być większego, niż panowanie nad sobą i co może być gorszego nad utratę tego panowania? Tu się rozchodzi o to, czy być czy nie być — czy żyć, czy zginąć! Tu się odbywa gra o bardzo wielką stawkę — albo wygramy dużo, albo stracimy wszystko.

Chcę wierzyć, że wszyscy, którzy mnie słuchają, już nad tym zwycięstwem pracują od maja roku ubiegłego i pracować będą do maja roku bieżącego. Od maja roku bieżącego wstąpimy w dziewiąty i ostatni rok Wielkiej Nowenny. Będzie on poświęcony szerzeniu czci i nabożeństwa do Matki Najświętszej, będzie też bezpośrednim przygotowaniem do Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce.

Dobre dzieci jubileusz swej matki starają się uczcić jak tylko mogą najgodniej, żeby w ten sposób okazać jej swoją wdzięczność i swoją miłość. I słusznie to czynią, chociaż ta matka rodzona niekiedy dużo zostawia do życzenia i ideałem doskonałości nie jest. Ale to, że jest matką i swoje dzieci wychowała — daje jej tytuł do godności i chwały.

Jeżeli tak wysoko cenimy matkę rodzoną, to cóż dopiero powiemy o Tej Matce, którą jest Kościół?

Kościół — to nasza Matka w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu — święta, niepokalana. Podczas, gdy matka rodzona zrodziła nas do życia ziemskiego, śmiertelnego, bardzo ciężkiego i tułaczego, Matka-Kościół rodzi nas do życia wiecznego, nadprzyrodzonego i szczęśliwego. Krótko mówiąc, matka rodzona rodzi nas dla ziemi — Kościół dla nieba.

Jaka olbrzymia różnica. Jeżeli matka rodzona godna jest wielkiej miłości i dzieci niewyrodne zawsze ją tak bardzo miłują, to jakiejże miłości godna jest Matka-Kościół? I tylko duchowo zwyrodniałe dzieci, za nic sobie cenią Kościół i zapominają o tym, co mają mu do zawdzięczenia.

Tysiącletni Jubileusz Kościoła — jakaż to wspaniała okazja, do przypomnienia sobie, co temu Kościołowi zawdzięczamy i jaki obowiązek wdzięczności na nas wszystkich ciąży.

W tym roku słusznie możemy się spodziewać zwołania Ojców Soboru na czwartą Sesję Soboru Watykańskiego II i co za tym idzie, naszego udziału w nim przez niesienie Ojcom Soboru naszej pomocy jak i przedtem, przez pielgrzymki, nocne czuwania, modlitwy i ofiary.

Przez nasze czwanie i modlitwy włączymy się w prace soborowe i przeżywanie wielkiej tajemnicy działania Ducha Świętego w Kościele.

W ten sposób weźmiemy żywy udział w rozbudowie Kościoła — tej wielkiej Rodziny Chrystusowej i Jego Ciała Mistycznego i dostąpimy tych wielkich łask, jakie Duch Święty wyleje na Kościół święty. Spełnią się słowa Chrystusa Pana, który powiedział: Szukajcie tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane (Mt 6, 33). Amen.

Dan w Siedlcach, dnia 26 grudnia 1964 r.

† Ignacy bp

## 19

L. d. 126/65  
z dnia 21. I. 1965 r.

### EGZAMINY KAPŁANÓW W 1965 ROKU

#### *Egzamin ad beneficia curata*

W myśl statutu 90 Synodu Diecezjalnego odbędzie się w gmachu Kurii Biskupiej w Siedlcach w dniach: 9, 10, 13 i 14 września 1965 r. od godz. 10 egzamin z całości prawa kanonicznego i historii Kościoła podług programu — obacz: Wiad. Diec. Podl. 1958 r., Nr 2 str. 72—77.

*Do złożenia powyższego egzaminu zostają wezwani następujący kapłani:*

1. Dnia 9 września: Ks. Balicki Leon, ks. Borkowski Zdzisław, ks. Borowy Tadeusz, ks. Bubela Antoni, ks. Celiński-Goździk Józef, ks. Chojniak Lucjan, ks. Ciok Zdzisław, ks. Florczuk Witold.

2. Dnia 10 września: Ks. Franczuk Józef, ks. Grondzik Sylwester, ks. Harazin Karol, ks. Jakoniuk Stanisław, ks. Karaczewski Wiesław, ks. Kłopotek Edmund, ks. Kuć Władysław, ks. Latosi Zbigniew.

3. Dnia 13 września: Ks. Marciszewski Kazimierz, ks. Maziejuk Czesław, ks. Osiński Tadeusz, ks. Tonkiel Zbigniew, ks. Wierzejski Henryk, ks. Żelisko Wiesław, ks. Żuk Henryk, ks. Sarnowski Zbigniew.

4. Dnia 14 września: Ks. Wojdat Tadeusz, ks. Kurek Stanisław, ks. Pruski Lesław, ks. Zawadył Bogumił, ks. Chlebek Jan, ks. Drabarek Michał.

#### *Egzaminy wikariuszowskie*

W myśl statutu 89 Synodu Diecezjalnego odbędą się w Kurii Biskupiej w Siedlcach w dniach: 15, 16, 17, 20, 21, 22, 23, 24, 27 i 28 września 1965 r. od godziny 10 egzaminy wikariuszowskie:

### *Egzamin III*

Z teologii moralnej fundamentalnej i specjalnej podług programu obacz: Wiad. Diec. Podl. 1958 r., Nr 2 str. 77—78 oraz z liturgiki i rubrycystyki podług programu obacz: Wiad. Diec. Podl. 1958 r. Nr 2, str. 78 z uwzględnieniem: a) encykliki „Mediator Dei“, b) Nowego Kodeksu Rubryk (W. D. P. 1961 r.); c) Konstytucji o Liturgii świętej (W. D. P. 1964 r. Nr 9) i Instrukcji o należyтым wykonywaniu Konstytucji o Liturgii świętej (W. D. P. 1965 rok. Nr 1).

*Do złożenia powyższego egzaminu zostają wezwani następujący kapłani:*

1. Dnia 15 września: Ks. Bąk Czesław, ks. Bednarczyk Marian, ks. Buczek Adam, ks. Gogłóża Jan, ks. Falkowski Stanisław, ks. Karwowski Stefan.

2. Dnia 16 września: Ks. Korszniewicz Kazimierz, ks. Mikita Stanisław, ks. Musiej Kazimierz, ks. Lipniacki Mieczysław, ks. Kopyść Władysław.

### *Egzamin II*

Z teologii dogmatycznej fundamentalnej i specjalnej oraz z teologii pasterskiej według programu — obacz: Wiad. Diec. Podl. 1949 r. Nr 12, str. 90—93.

*Do złożenia powyższego egzaminu zostają wezwani następujący kapłani:*

1. Dnia 17 września 1965 r.: Ks. Białecki Tadeusz, ks. Bieńkowski Aleksander, ks. Chaber Stanisław, ks. Charyton Bronisław, ks. Gładki Stanisław, ks. Jałtuszyk Stanisław, ks. Kondejca Stanisław.

2. Dnia 20 września: Ks. Kowalski Piotr, ks. Krasowski Antoni, ks. Maksymowicz Piotr, ks. Mastalerczuk Franciszek, ks. Mironiuk Józef, ks. Młynarski Zdzisław.

3. Dnia 21 września: Ks. Niewiatowski Waclaw, ks. Potiopa Kazimierz, ks. Oleszczuk Józef, ks. Romańczuk Mieczysław, ks. Skorodiuk Józef, ks. Syczewski Eugeniusz.

4. Dnia 22 września: Ks. Stachyra Stanisław, ks. Toczyński Jan, ks. Zychora Jerzy, ks. Utykański Henryk, ks. Wetoszka Henryk, ks. Mazurek Czesław.

### *Egzamin I*

Z Pisma św. Starego i Nowego Testamentu oraz homiletyki podług programu — obacz: Wiad. Diec. Podl. 1949 r. Nr 1—3, str. 29—32.

*Do złożenia powyższego egzaminu zostają wezwani następujący kapłani:*

1. Dnia 23 września: Ks. Bogusz Stanisław Michał, ks. Domański Michał, ks. Frańczuk Józef (junior), ks. Józwik Julian Andrzej, ks. Kałużny Henryk Józef, ks. Kot Tadeusz, ks. Kowalczyk Marian.

2. Dnia 24 września: Ks. Krzemiński Kazimierz, ks. Pilipiuk Jan Franciszek, ks. Piudowski Wincenty, ks. Pogorzelski Czesław, ks. Raboszuk Jan, ks. Stolarczyk Jan, ks. Szulak Franciszek.

3. Dnia 27 września: Ks. Walo Eugeniusz, ks. Zdunek Kazimierz, ks. Żeleźnik Stanisław, ks. Burkat Wojciech, ks. Czerwiński Czesław, ks. Trofimuk Leopold (z Pisma św. Starego i Nowego Testamentu).

4. Dnia 28 września: Ks. Czarnecki Jerzy, ks. Kardasz Henryk, ks. Markowski Stanisław, ks. Michalik Wiesław, ks. Marcjusz Andrzej, ks. Przytarski Stanisław, ks. Wolski Stefan.

Wszyscy kapłani, wyznaczeni zarówno na egzamin ad beneficia curata, jak i wikariuszowski, powinni należycie przygotować się do egzaminów,

przygotowania nie odkładać na ostatnie tygodnie przed egzaminami i ponadto wszyscy obowiązani są opracować jedno kazanie dla starszych, czytelnie i starannie w zeszytcie, wybierając jeden temat z niżej podanych:

1. Rola Maryi w Kościele.
2. Tysiącletnie królowanie Maryi w narodzie polskim.
3. Istota nabożeństwa do Matki Bożej.

Wezwani na powyższe egzaminy kapłani winni przybyć do Siedlec w terminach wyżej wskazanych, mając na uwadze zarządzenie synodalne statutu 89 i 90.

Ks. Jan Grabowski  
Wikariusz Generalny

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

20

POKUTNA PIELGRZYMKA DIECEZJI PODLASKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ  
(na podstawie obszerniejszego opisu, opracowanego do akt Kurii Diecez.)

W ramach Wielkiej Nowenny Maryjnej odprawianej przed 1000-leciem chrztu Polski, katolicy polscy ofiarowali swoją pomoc duchową, odbywającemu się w tych samych latach Soborowi Powszechnemu Watykańskiemu II. Wyrazem tej pomocy dla trzeciej sesji Soboru były urządzone ze wszystkich diecezji pokutno-błagalne pielgrzymki na Jasną Górę.

Diecezja Siedlecka czyli Podlaska odbyła taką pielgrzymkę w dniach 4 i 5 października 1964 r.

W pielgrzymce tej wziął udział J. E. Ks. Biskup Sufragan, Wacław Skomorucha, przedstawiciele kapituł: katedralnej siedleckiej i kolegiackiej jawnowskiej, księża dziekani, proboszczowie, wikariusze, alumni seminarium duchownego, siostry zakonne i świeccy przedstawiciele parafii i dekanatów. Arcypasterz diecezji, J. E. Ks. Biskup Świrski, patronował pielgrzymce, ale nie mógł wziąć w niej udziału ze względu na zły stan zdrowia.

Cała diecezja łączyła się w duchu pokuty z udającą się na Jasną Górę pielgrzymką. We wszystkich kościołach były odprawiane w tych dniach pokutne nabożeństwa wobec wzniesionych specjalnie na ołtarzach krzyżów, u stóp których umieszczony był obraz Matki Boskiej Bolesnej.

Zewnętrzny znakiem ducha pokuty całej diecezji i łączności diecezji z pielgrzymką, był przywieziony przez J. E. Ks. Biskupa krzyż diecezjalny, przeznaczony do umieszczenia na stałe w kaplicy Cudownego Obrazu.

Krzyż ten wyróżniał się swym zewnętrznym wyglądem od wszystkich krzyżów przywiezionych dotychczas na Jasną Górę z innych diecezji. Obok prostego drewnianego głównego krzyża z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa, na tym samym postumencie były ładnie rozmieszczone trzy inne, mniejsze krzyże.

Piękny, słoneczny dzień 4 października, niedziela Matki Boskiej Różańcowej, sprzyjał podróżującym Podlasiakom w podróży na Jasną Górę. Wszyscy dążyli na wieczorne godziny, na uroczyste wprowadzenie pielgrzymki do kaplicy Matki Boskiej.

O godzinie 8 wieczorem, przed pierwszą bramą klasztorną zgromadzili się wszyscy: J. E. Ks. Biskup, 44 kapłanów, 6 alumnów seminarium duchownego, 27 siostr zakonnych i około półtora tysiąca diecezjan podlaskich.



Na powitanie pielgrzymki wyszedł w asyście kilku ojców Paulinów, rodaków z Podlasia, Generał Zakonu, Ojciec Jerzy Tomziński, który jest szczególnie związany z Podlasiem od czasu, kiedy przed 10 laty był przeorem klasztoru paulińskiego w Leśnej Podlaskiej.

Po krótkim przywitaniu J. E. Ks. Biskup wziął do rąk krzyż przywieziony z Podlasia, stanął na czele procesji i przy śpiewie pieśni „Serdeczna Matko“ procesja wyruszyła w kierunku kaplicy Matki Boskiej.

Po wejściu do kaplicy, przed ołtarzem, Ks. Biskup wręczył krzyż Ojcu Generałowi. Ustawiony on został na ołtarzu Matki Boskiej.

A gdy na głos dzwonka śpiew umilkł, wszyscy upadli na kolana, gdyż przy dźwięku fanfar został odsłonięty Obraz Matki Boskiej. Była to bardzo wzruszająca chwila. Z niejednego serca wyrwał się serdeczny szloch i z niejednych oczu popłynęły łzy.

Po odsłonięciu Obrazu odśpiewano trzykrotnie po łacinie i po polsku: „Monstra Te esse Matrem...“ — „Okaż się nam Matką...“ Przez czas trwania śpiewu, paulińskim zwyczajem, wszyscy mieli ręce lekko wzniesione do góry. Jakby pragnęli wzlecieć za słowami pieśni do tronu Matki Bożej, do nieba.

Po zakończeniu śpiewu Ojciec Generał Zakonu pięknym przemówieniem powitał pielgrzymkę. J. E. Ks. Biskup odpowiedział na to powitanie, wskazując w jakim celu pielgrzymi z Podlasia przybyli do Matki Najświętszej.

O godzinie 9 napięła do kaplicy Matki Boskiej większa ilość ludzi. Na codzienny „Apel Jasnogórski“. A gdy uczestnicy „Apelu“ opuścili kaplicę, przed odsłoniętym Obrazem zostali sami Podlasiacy.

Na klęczkach, pod kierownictwem Ks. Biskupa, przeprowadzono szczerze i dokładnie rachunek sumienia. Z grzechów i wad osobistych, społecznych i narodowych. Przecież pielgrzymka miała charakter pokutny. Rachunek sumienia przeplatano pokutnymi śpiewami: „Przepuść Panie, przepuść ludowi Twojemu“. Zakończono go postanowieniami i przyrzeczeniami, że będziemy toczyć bój z naszymi wadami, że wypowiadamy walkę lenistwu, lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. A przyrzekamy troszczyć się o cnoty: wierności, sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej. Odniesione nad sobą i swoimi wadami zwycięstwo ofiarowaliśmy w intencji Soboru.

Wzruszającym momentem było pokutne przejście na klęczkach dookoła ołtarza Matki Boskiej. Na czele Ks. Biskup, a za Ks. Biskupem wszyscy uczestnicy pielgrzymki. W tym czasie śpiewano psalm: „Miserere“.

O północy miała być odprawiona Msza św. tzw. „Pasterka Maryjna“. Czas do Mszy św. wypełniły śpiewy i odmówienie cząstki różańca.

Północną Mszę św. odprawił kanclerz Kurii Diecezjalnej, Ks. Prałat Stanisław Olechowski. Uczestniczący w niej śpiewali odpowiednie pieśni, dostosowane do poszczególnych części Mszy św.

Po Mszy św. Ks. Kan. Barbasiewicz wygłosił naukę o sposobach pracy nad sobą celem powstania z grzechów.

Po nauce, wyznaczeni kapłani w ustalonym porządku rozpoczęli bez przerwy, jeden po drugim odprawiać Msze św. przed Cudownym Obrazem, co trwało aż do rana do godz. 9. Pielgrzymi całą noc spędzili w obrębie klasztoru: bądź w kaplicy Matki Boskiej, bądź w bazylice, czy gdzieś w przedziach klasztornych. Była to naprawdę noc pokuty i modlitw.

O godz. 9 rano J. E. Ksiądz Biskup odprawił w asyście kapłanów i alumnow seminarium uroczystą sumę, w czasie której, po Ewangelii, wygłosił naukę.

Po krótkiej przerwie po Mszy św. z bazyliki jasnogórskiej wyruszyła Eucharystyczna procesja z udziałem pielgrzymów podlaskich. Prowadził ją Przeor Jasnej Góry O. Teofil Krauze. Procesja ta przeszła przez wały jasnogórskie, zatrzymując się przy tzw. „bastionach“. Jak niegdyś w czasie „potopu“ szwedzkiego, gdy Jasna Góra otoczona była zewsząd nieprzyjacielskimi siłami, a ówczesny przeor O. Augustyn Kordecki wyruszał codziennie z procesją na wały jasnogórskie i na „bastionach“ gorąco błagał Boga za pośrednictwem Matki Najświętszej o ratunek i ocalenie. Kościół pokłada swoją ufność w przyczynie przed Bogiem Matki Najświętszej i szuka siły w Bożych mocach. I dziś Ojciec Przeor Jasnej Góry trzymając w rękach Najśw. Sakrament, otoczony rzeszą pokutujących pielgrzymów, błogosławi Nim uczestnikom procesji i całej Polskiej ziemi.

Podlasiacy, którzy znają opis tych wydarzeń z powieści swego rodaka z Podlasia, Henryka Sienkiewicza, w szczególny sposób przeżyli tę procesję.

Po powrocie procesji do kaplicy Matki Boskiej i po udzieleniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, nastąpiło pożegnanie.

Pielgrzymów pożegnał Ojciec Przeor. A w imieniu pielgrzymów, Matkę Najświętszą w Cudownym Obrazie, Ojców Paulinów i całą Jasną Górę pożegnał Ksiądz Biskup-Pielgrzym.

I znów przeżyliśmy wszyscy wzruszające chwile. Znów upadli wszyscy na kolana. Pożegnanie z Maryją przy zasłonięciu Jej Cudownego Obrazu. Cisną się słowa pożegnalnej pieśni: „Maryjo, przed Twym Obrazem, może już ostatnim razem... Może Cię już nie zobacze, pozwól niech się dziś wypłaczę“...

Pożegnanie z Matką trudno nawet wyrazić słowami ludzkiej mowy...

Po odśpiewaniu „Apelu“ — opuściliśmy kaplicę Matki Boskiej... A wkrótce potem i Jasną Górę... Wróciliśmy na Podlasie pomni wszystkiego cośmy przeżyli. „Jestem przy Tobie, Maryjo, pamiętam, czuвам!“...

## 21

### TERMINARZ DOROCZNYCH ZBIÓREK NA RZECZ KUL

- |                               |   |
|-------------------------------|---|
| 1. II dzień Wielkanocy        | — Taca zebrana w czasie wszystkich Mszy św.                   |
| 2. II niedziela czerwca       | — Zbiórka kościelna do puszek (w czasie wszystkich Mszy św.). |
| 3. II niedziela sierpnia      | — Taca jak wyżej.   |
| 4. III niedziela września     | — Zbiórka kościelna do puszek jak wyżej.                      |
| 5. II dzień Bożego Narodzenia | — Taca jak wyżej.   |

Zbiórki na rzecz KUL odbywają się wyłącznie „w obrębie zabudowań i pomieszczeń, poświęconych wyłącznie Służbie Bożej“ (art. 13 ustawy z dnia 15. III. 1933 r. Dz. U. nr 22, poz. 162 o zbiórkach publicznych, zmieniona dekretem z dnia 28. VII. 1948 r. Dz. U. nr 36, poz. 250).

## INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA ROK 1965.

- Styczeń* — ogólna: O przezwycięzenie wzajemnych uprzedzeń wśród chrześcijan.  
— misyjna: O zjednoczenie chrześcijan na misjach.
- Luty* — ogólna: O odrodzenie moralne przez realizację uchwał Soboru.  
— misyjna: Aby katolicy na misjach postępowali przykładnie.
- Marzec* — ogólna: O ducha apostołskiego i misyjnego w parafiach.  
— misyjna: O trwanie przy Chrystusie.
- Kwiecień* — ogólna: O należyłą ocenę apostołskiej roli zakonów.  
— misyjna: Aby kler tubylczy Afryki pociągał do Chrystusa słowem i przykładem.
- Maj* — ogólna: O skuteczny wpływ liturgii na życie wiernych.  
— misyjna: O nawrócenie wyznawców Hinduizmu.
- Czerwiec* — ogólna: Aby nieskażoność wiary Kościoła pociągała do jedności.  
— misyjna: Za katolickich wychowawców w szkołach misyjnych.
- Lipiec* — ogólna: By środki rozpowszechniania myśli służyły prawdzie, sprawiedliwości i miłości.  
— misyjna: O realizację uchwał Soboru na misjach.
- Sierpień* — ogólna: O skuteczną walkę z głodem w duchu miłości.  
— misyjna: O należyte wychowanie kleru.
- Wrzesień* — ogólna: O umiłowanie Pisma świętego.  
— misyjna: O zgodną współpracę kleru tubylczego i misjonarzy z obcych krajów.
- Październik* — ogólna: Aby w świecie ożywiła się gorliwość apostołska.  
— misyjna: Aby „Papieskie Dzieło św. Dzieciństwa“ budziło zapal misyjny.
- Listopad* — ogólna: O należyte poszanowanie prawowitej władzy.  
— misyjna: Aby Mahometanie uznali wartość Ewangelii.
- Grudzień* — ogólna: O chrześcijański szacunek dla pracy.  
— misyjna: O pokój dla Kościoła.

